

20 II 1994 – 1 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Paschalna odnowa chrztu

1. „Przyjęliśmy chrzest i rozwiął się niepokój o minione życie. Nie mogłem się w owych dniach nasycić cudowną słodyczą rozmyślenia o głębi Twego planu zbawienia ludzkości. Ileż razy płakałem słuchając hymnów Twoich i kantyków, wstrząśnięty błogim śpiewem Twojego Kościoła”.

Takimi głębokimi i przejmującymi słowami opisywał przed szesnastoma prawie wiekami wspomnienie swojego chrztu wielki grzesznik i wielki święty zarazem, jeden z największych Ojców Kościoła, biskup Hippony, Augustyn. Po wielu latach

poszukiwań duchowych i niepokojów, popełnionych błędów i nie spełnionych tęsknot, właśnie przez bramę sakramentu chrztu, mając lat około trzydziestu, wszedł do pełnej wspólnoty wierzących. Sakramentalne wejście w tajemnicę Kościoła tak wielkie duchowy wpływ na niego wywarło, że – jak pisze – „gdy prawda Boża ściekała kroplami do serca, parowało z niego uczucie pobożnego oddania”.

2. Znakomita większość z nas swój sakrament chrztu przeżyła w dzieciństwie. Do rzadkości należy dziś, by zdarzył się ktoś ochrzczony w wieku późniejszym; zwykle chodzi wtedy o nawrócenie osoby dotychczas niewierzącej. Żyjemy więc obdarzeni całym bogactwem świętego sakramentu od najmłodszych lat, ale właśnie dlatego często pełni owego bogactwa pozostajemy nieświadomi. Ponieważ tak wcześnie zostało nam udzielone, może nam nie przyjść nawet na myśl, że także i ten skarb należy nie tylko posiadać, ale i w pełni go przeżywać.

Szukając w różnych momentach życia sposobu odnowienia naszej wiary, modlitwy i pobożności, skupiamy się nie zawsze na tym, co najważniejsze. Dlatego czas wielkopostnego przygotowania do obchodów świąt Zmartwychwstania Chrystusa można by najkrócej zdefiniować następująco: jest to nauka właściwego przeżycia naszego chrztu.

Jeżeli pod koniec tego czterdziestodniowego okresu zrozumiemy, co to znaczy duchowo umierać z Chrystusem, by wraz z Nim powstawać z martwych, co to znaczy wraz z Nim zanurzyć się w wodach Jordanu, by zostać napełnionym Duchem świętym – wtedy będziemy mogli powiedzieć, że czas Wielkiego Postu przeżyliśmy dobrze. To jest właśnie jego cel.

3. Dzisiejsza Ewangelia przynosi nam dalszy ciąg opowiadania o tym, co działo się z Jezusem po Jego chrzcie w Jordanie. Po tym, jak wychodząc z wody *ujrzał otwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie*, Chrystus został wyprowadzony przez Ducha na pustynię. Pustynia, czterdziestodniowy na niej pobyt, pokusy – wszystko to kończy się wiadomością o uwięzieniu Jana Chrzciciela. Od tego momentu rozpoczyna się czas otwartej misji Jezusa: *Przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą* (Mk 1,14).

Czterdziestodniowa nauka przeżywania naszego chrztu to przede wszystkim odkrywanie, jak w życiu każdego z nas powtarzać się ma droga Jezusa. *Imitatio Christi*, czyli naśladowanie Chrystusa, zawsze przecież stanowiło w Kościele ideał życia.

Egzystencja chrześcijanina jako aktywnego świadka wiary rozpoczyna się dokładnie w tym punkcie, gdzie publiczna działalność Jezusa się zaczęła: w momencie chrztu. Choćby nie był on przeżywany świadomie, w wieku dojrzałym, jak u św. Augustyna, to możemy przecież zawsze na nowo uświadamiać sobie ten fundament naszej wiary i pobożności: „jestem ochrzczony”.

Dlatego właśnie nie może budzić naszego zdziwienia fakt, że nie brakuje w naszym życiu okresów pustyni, gdy wydaje nam się, że przez długi czas (może i znacznie dłuższy niż czterdzieści dni!) musimy znosić pokusy i wątplenia. Będąc poprzez takie trudności i pokusy złączeni z Chrystusem, nie wolno nam zapomnieć, że dzieje się tak dlatego, że już uprzednio – przez fakt napełnienia Duchem

Świątym w sakramencie chrztu – zostaliśmy z Nim połączeni. Także i przez naszą osobistą „pustynię życia” prowadzeni jesteśmy przez Ducha.

Nie możemy się też dziwić, że w naszej wierze Pan Bóg nie pozostawia nas w błogim, osobistym spokoju, ale czasem wydaje się wręcz wzywać nas do świadectwa w chwili najtrudniejszej. Nie zapominajmy, że i Jezus rozpoczął zwiastowanie dobrej nowiny nie w innym momencie, ale właśnie wtedy, gdy Jego bezpośredni poprzednik, ten, który Go zapowiadał, Jan Chrzciciel, został uwięziony. Znamienne dla autentycznego wezwania Bożego jest odczucie jego realności z całą mocą wtedy właśnie, gdy zewnętrzne okoliczności są jak najmniej temu sprzyjające. *Aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas (2 Kor 4,7).*

4. Parafrazując słowa św. Augustyna, każdy z nas może w ciągu czterdziestu dni Przygotowania Paschalnego powtarzać: „przyjęliśmy niegdyś chrzest – i dlatego dziś rozwiewa się nasz niepokój”.

Obyśmy przez rozpoczynające się dni intensywnej pracy duchowej całego Kościoła, z coraz większym przekonaniem mogli też powtarzać: „nie mogłem się w owych dniach nasycić cudowną słodyczą rozmyślenia o głębi Twego planu zbawienia ludzkości”.

ks. Andrzej Siemieniowski